

SOZO & SHABAR - SPIRYSTYSTYCZNA PODRÓŻ W CZASIE

Sozo i Shabar to stosunkowo nowe metody uzdrawiania wewnętrznego, promowane przez liderów IHOP, Ruchu Wiary i Nowej Reformacji Apostolskiej. Twórcy Sozo i Shabar szczytują się faktem, że ich wynalazek dotarł już do 80% państw świata oraz, że wchodzi do Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej i Kościoła Jezusa Chrystusa Dni Ostatnich czyli do zgromadzenia Mormonów. Liderzy Sozo twierdzą, że jest to służba która uzdrawia chrześcijan ze zranień i grzechów przeszłości, a także uwalnia od demonicznych zniewoleń blokujących naszą relację z Bogiem, poprzez odnajdywanie ich przyczyn w naszej przeszłości.

Na stronach Sozo znajdujemy treści w stylu:

„Sozo to wyjątkowa służba uzdrawiania wewnętrznego i uwalniania, której celem jest dotarcie do korzeni rzeczy, które wstrzymują twoją osobistą relację z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Uzdrawienie pozwoli ci chodzić w przeznaczeniu, do którego zostałeś powołany”.

W innych materiałach na temat Sozo można przeczytać, że jest to prosta, szybka i skuteczna metoda uzdrawiania wewnętrznego i uwalniania, która dociera do sedna sprawy w ciągu kilku minut. Jeżeli jednak z jakiś przyczyn Sozo nie zadziała, to zaleca się alternatywną postugę o nazwie Shabar.

Promotorzy Sozo przekonują, że nie jest to ani psychoanaliza ani poradnictwo, ale zawsze używają pojęcia "usługa" lub "modlitwa". Jednak fakt, że każdy licencjonowany przewodnik Sozo musi odpłatnie ukończyć specjalistyczne szkolenie dowodzi, iż nie jest to forma duszpasterstwa, ale kolejna forma psychoterapii przynosząca wymierne zyski. Każdy kto zna założenia Ruchu Wiary i kościoła Bethel ten szybko zauważy, że Sozo jest kolejną metodą mającą zapewnić uczestnikom większy komfort życia na ziemi, poprzez pozbywanie się konsekwencji życia w grzechu.

Pomimo, iż promotorzy Sozo zapewniają, że jest to działanie oparte na Bożym Słowie, to jednak łatwo można dostrzec, że w rzeczywistości wyłania nam się kolejna po Odnowie Fundamentów i Wolni w Chrystusie, niebiblijna koncepcja doszukiwania się przyczyn niepowodzeń i niezadowolenia z życia w odległej przeszłości. Duchowi przewodnicy Sozo, szkoleni przez innych przewodników Sozo, zapewniają swoich klientów o prowadzeniu Ducha Świętego - zupełnie pomijając fakt, że podczas sesji Sozo to człowiek diagnozuje problem oraz decyduje o podejmowaniu kolejnych kroków. Biorąc pod uwagę kilka bardzo istotnych fragmentów Nowego Testamentu, będących w jawnym konflikcie z całą koncepcją Sozo, należy się zastanowić czy nie mamy tutaj styczności z jakąś fałszywą inicjacją duchową lub kolejną techniką pochodną parapsychologii i okultyzmu.

SESJA SOZO

Znam tylko jedną osobę która nieświadomie poddała się praktyce Sozo. To co mi powiedziała, było dla mnie bardzo zaskakujące, ponieważ wg mnie było to typowe wprowadzenie w hipnotyczny trans, w celu osiągnięcia tego samego efektu co podczas wizualizacji Laboratorium, Metodą Silvy. Mój rozmówca mówi, że najpierw był szczegółowo wypytywany o swoje problemy, a później przy nieustannej modlitwie na językach, nakazano mu zamykać i otwierać oczy, i aż do skutku wizualizować Jezusa. Sugerowano, że jeżeli pojawią się jakiegokolwiek halucynacje w formie wizji, zapachów lub smaków, to będą one wskazówką dla przewodnika odnośnie osób żyjących lub zmarłych, które w przeszłości były przyczyną aktualnie powstałego problemu. Te przyczyny to rzekome zranienia i przekleństwa ukryte w naszej podświadomości i wspomnieniach z dzieciństwa. Następnie tym zmarłym osobom nakazywano udawać się do wizualizowanego pomieszczenia z wieloma drzwiami, gdzie były umieszczane w odpowiednim pomieszczeniu i zamykane. Twierdzi on, że faktycznie pojawiały się u niego jakieś dziwne halucynacje lecz jest pewien, że w żadnym wypadku nie było to działanie Boże, gdyż całe zdarzenie miało bardziej znamiona sugestywnego oddziaływania na wyobraźnię i seansu spirytystycznego niż jakiegokolwiek modlitwy, a tym bardziej usługi duszpasterskiej. Twierdzi też, że w jego przypadku problem z którym przyszedł ani nie zniknął, ani nawet się nie pomniejszył, a jedynie pozostawił niesmak i uszczuplił portfel.

Osoby które były w przeszłości zaangażowane w psychotronikę, religie wschodu lub okultyzm szybko zauważają, że Sozo nie ma charakteru chrześcijańskiej posługi duszpasterskiej ale, że jest to mieszanka Freudowskiej psychoanalizy z okultystyczną praktyką o nazwie "Psychometryczna Analiza Rozwoju Duchowego", zwaną też Regresingiem. Są to koncepcje opakowane wprawdzie w paranaukowe nazewnictwo, ale mające korzenie we wschodnich praktykach medytacyjnych, wizualizacji i hipnozie.

Świat okultyzmu, używa tych technik do usuwania domniemanych przekleństw karmicznych i blokad na czakramach, powstających w wyniku oddziaływania lęków. Techniki te polegają na zacieraniu traumatycznych śladów pamięciowych z przeszłości które generują lęki w teraźniejszym życiu i blokują czakry, utrudniając tym samym wchodzenie na wyższe poziomy duchowości, co negatywnie wpływa na zdrowie i skutkuje niemożliwością prowadzenia życia pełnego sukcesów i urzeczywistniania własnych marzeń. Regresja zajmuje się wieloma tematami, istotnymi dla osób dążących do hinduistycznego oświecenia, nazywanego w religiach wschodu Nirwaną.

NIE TRZEBA BYĆ CHRZEŚCIJANINEM ???

Na stronach Sozo, można znaleźć różne, ciekawe informacje, oto jedna z nich:

„nasze serca nie są zwrócone w kierunku religii, ale w kierunku relacji. Bóg cię zna i nie ma znaczenia w co wierzysz. Spotkanie z Bogiem nie ma nic wspólnego z teologią, religią czy twoim aktualnym systemem wierzeń” lub „podczas usługiwania niewierzącym należy szanować ich decyzje nawet jeśli nie są one zgodne z prawdą, gdyż wszyscy jesteśmy na drodze do zrozumienia wyższej prawdy”.

Moje pytanie brzmi: od kiedy spotkanie z Chrystusem nie ma nic wspólnego z naszym systemem wierzeń? Czym jest zatem "wyższa prawda", w świetle słów Jezusa mówiącego, że tylko On jest Prawdą?

Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. (J 8:31-32)

"Wyższa prawda" to termin funkcjonujący wyłącznie w religiach wschodu. Jak zatem można okazywać światu miłość, bez mówienia mu prawdy i głoszenia ewangelii? Czy jakakolwiek służba pozbawiona mówienia ludziom prawdy i głoszenia ewangelii może doprowadzić człowieka do pojednania z Chrystusem, uwolnienia od złych mocy i uzdrowienia? Boża obietnica mówi jednoznacznie, że bez upamiętania na bałwochwalstwa nie można pojednać się z Bogiem. (Żadna kolejność w Piśmie nie jest przypadkowa)

Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. Dlatego (najpierw) wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie. A (dopiero wtedy) ja przyjmę was i będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący. (2 Kor 6:14-18)

NIEPRZEWIDZIANE PROBLEMY I USZKODZENIA

Czytając w internecie dostępne świadectwa, wielokrotnie można zauważyć, że uzdrawianie wewnętrzne może przynieść tragiczne w skutkach konsekwencje zamiast oczekiwanego uzdrowienia. Mało kto wie, że w Stanach Zjednoczonych pacjenci Sozo muszą podpisywać obowiązkowe oświadczenia o zwolnieniu z odpowiedzialności prowadzących, w przypadku gdy Sozo przybiera inny obrót od zamierzonego i działa na szkodę pacjenta. Oświadczenie ma mniej więcej taką treść:

„Ja niniejszym zwalniam lokalną służbę Sozo i jej wolontariuszy od wszelkiej odpowiedzialności za jakiegokolwiek szkody lub krzywdy, będące następstwem mojego dobrowolnego przystąpienia do bezpłatnej modlitwy Sozo. Przyjmuję do wiadomości, że nie są to licencjonowani specjaliści, doradcy ani terapeuci. Zgadzam się również aby zespół Sozo nie ponosił żadnej odpowiedzialności za nieprzewidziane problemy i uszkodzenia które mogą powstać w wyniku posługi Sozo.”

Czy wyobrażasz sobie spotkanie z apostołem Pawłem przed którym trzeba podpisywać takie oświadczenia? Taka procedura powinna obudzić wszystkich chrześcijan. Nigdy nie czytałem żadnych zapisów historycznych kościoła ani nie słyszałem, o posługach duszpasterskich w Duchu Świętym, które spowodowałyby nieprzewidziane problemy i uszkodzenia, tym bardziej takie, które mogą być w kolizji z prawem. Jeżeli Sozo jest działaniem Jezusa, to po co podpisywać zwolnienia od odpowiedzialności? W tym miejscu sami promotorzy Sozo dowodzą, że Sozo nie jest działaniem Boga, bo może dokonać spustoszenia w życiu człowieka, co jest jednoznaczne z okultystycznym pochodzeniem tych praktyk. Szatan również może przynieść uzdrowienie, pozorny spokój lub sukces, zarówno do życia ludzi niewierzących jak i chrześcijan, jednakże wszystkie one będą działać dzięki zaangażowaniu człowieka w praktyki okultystyczne, które w ostateczności zaprowadzą ich do piekła.

INNA KONCEPCJA BOGA = INNA DUCHOWOŚĆ

Sozo narodziło się w kościele Bethel, Billa Johnsona, jako wynik współpracy pani Dawne DeSilva z Randy Clarkiem - propagatorem służby Rhema, Kennetha Hagina i współtwórcą oraz byłym pastorem kościoła Vineyard Toronto Airport, powszechnie znanego z niebiblijnych manifestacji duchowych zwanych potocznie Toronto Blessing (tzw. padanie pod mocą, obłąkańcze zachowania, zwierzęce odgłosy, anielski pył itp). W 1997 roku Randy Clark prowadził szkolenia do własnego programu "10 Kroków", będącego modyfikacją "Namiotu Wyzwolenia" stosowanego podczas krucjat Carlosa Anacondi. Uczestniczyła w nich również Dawna DeSilva, która później zaczęła łączyć je z podobną metodą o nazwie Theophostic, opracowaną przez dr Ed Smith'a i panią dr Aiko Hormann - zawodowo zajmującą się badaniami ludzkiego mózgu oraz pracą nad sztuczną inteligencją. Pani Dawna DeSilva w jednym z wywiadów powiedziała, że:

"podczas kursów Sozo w kościele Bethel, automatycznie zapoznajesz się z czymś więcej niż tylko założeniami technicznymi Sozo. Uczestnicy są włączani w coś, co określa się mianem 'Kultura Bethel'. W momencie kiedy instruktorzy Sozo wchodzi do kościołów w celu prowadzenia spotkań na temat uzdrawiania wewnętrznego, to wnoszą tam również "Kulturę Bethel".

Pomimo, że wygląda to na nowoczesną formę modlitwy, nie znaną jednak uczniom Chrystusa przez całe 2000 lat istnienia Kościoła, to w kontekście duchowym powyższa informacja mówi o nowym światopoglądzie i innej duchowości o nazwie "Kultura Bethel". Akceptując ten duchowy hamburger, w rzeczywistości wchodzimy w duchowość Ruchu Wiary pomieszaną z religiami wschodu, emocjonalizmem i psychologią, w imieniu jakiegoś ezoterycznego Jezusa. Jednak już sama koncepcja odpłatnego wtajemniczania elit, jest formą gnozy określoną w Nowym Testamencie jako nauka nikolaitów (tajemna nauka elit panujących) od gr. słów NIKO - panować i LAOS - lud.

TECHNOLOGIA SOZO

Przed sesją Sozo, członkowie zespołu uczestniczą w tzw. „Soaking Prayer” (odpoczynku w Bożej obecności) będącym rodzajem relaksacji, podobnym do wschodnich medytacji. Pacjenci Sozo są również zachęceni do uczestnictwa w tej praktyce. Samo Sozo zaczyna się od zachęty, aby pacjent wizualizował sobie Boga jako swojego tatusia lub prosił, aby "Bóg" stworzył taki obraz w umyśle pacjenta. Dalej, przewodnik pyta, czy ten obraz Boga jest dobry czy zły w oczach pacjenta. Jeżeli jest dobry, to pacjent jest zachęcany do modlitwy do tego Boga i do zadawania mu pytań w stylu: Co o mnie myślisz? Jeżeli natomiast obraz jest negatywny, czyli inny niż pacjent sobie życzy, to przewodnik, stosując posiadane narzędzia, musi odnaleźć przyczynę takiego stanu rzeczy. Podczas sesji przewodnik nie skupia się na wskazywaniu konkretnego grzechu, ale szuka przyczyny popełnienia grzechu, a następnie subtelnie przenosi odpowiedzialności za grzech, z grzesznika na jakiś mechanizm sprawczy lub domniemaną osobę z przeszłości.

Podczas Sozo, tak samo jak podczas hipnozy, pacjent znajduje się w stanie bardzo silnej podatności na wszelkie sugestie prowadzącego. Musimy być świadomi faktu, że jeżeli taki człowiek zaczyna re-definiować naszą przeszłość i podierać się domniemanym "słowem proroczym", to ma on realną możliwość wywrócenia do góry nogami całego naszego życia, gdyż otrzymał możliwość nieograniczonej ingerencji w nasze przekonania oraz nasze pojmowanie rzeczywistości. Opis dokładnie takich samych praktyk znajdziesz w książce bigraficznej Johanny Michaelsen pt. "Piękna strona zła" opisującej jej doświadczenia z okresu kiedy była jeszcze mocno zaangażowana w praktyki mediumiczne oraz Kontolę Umysłu Metodą Silvy. Jednak nie znajdziesz ich w żadnej Biblii, ani nawet parafrazie Biblii, gdyż to samo mówi filozofia karmiczna zakładająca, że człowiek nie ponosi żadnej odpowiedzialności za swój grzech, będąca fundamentem wszystkich religii wschodu.

Takie same założenia są również fundamentem psychologii, która akcentuje akceptację i znaczącą rolę drugiej osoby, jako źródła poczucia bezpieczeństwa w życiu każdego człowieka. Czy naprawdę można być aż tak naiwnym, aby wierzyć w prowadzenie "Ducha Świętego" tam, gdzie są łamane fundamenty wiary chrześcijańskiej? Biblia uczy, że do Boga można przyjść tylko i wyłącznie przez Jezusa Chrystusa i tylko na zasadach wyznaczonych przez Jezusa Chrystusa. W świetle Bożego Słowa, każda próba tworzenia sobie jakiegokolwiek nowej drogi do Boga lub obrazu Boga - którego nikt, nigdy nie widział jest grzechem, ponieważ łamane jest wtedy drugie przykazanie mówiące: Nie będziesz sobie czynił żadnych wizerunków Boga, ani się im kłaniał. Jest to jedyne przykazanie które zostało obłożone przez Boga przekleństwem do trzeciego i czwartego pokolenia po to, abyśmy nie próbowali tworzyć w naszych umysłach żadnych obrazów Boga, ponieważ Jego wygląd przewyższa wszystko, co jesteśmy w stanie pojąć.

Sozo nie jest przewidziane dla par małżeńskich, ale małżonków zachęca się aby korzystali z Sozo indywidualnie. Według mnie, jest tak dlatego, ponieważ dwie osoby będą zawsze bardziej czujne na psychomanipulację, sugestię i ingerencję w ich życie prywatne. Dwie osoby też szybciej dojdą do logicznych wniosków. Uważam, że Sozo i Shabar nie nazwano doradztwem ani terapią z tej przyczyny, że każdy terapeuta lub doradca duchowy ponosi współodpowiedzialność za finalny stan pacjenta. Jednak w przypadku "Sozo" odpowiedzialność za nieprzewidziane skutki grzebania w mózgu i modyfikowania wzorców myślenia zostaje zrzucona na Boga i w świetle prawa zwalnia prowadzących od wszelkiej odpowiedzialności.

Ciekawym narzędziem w Sozo jest tzw. "Obecność Jezusa". W tym przypadku jednak nie jest to ktoś, ale coś. Przewodnicy Sozo twierdzą, że jest to narzędzie służące do wykorzeniania kłamstw, będących powodem emocjonalnego cierpienia w życiu człowieka. Wierzą, że gdy używają "Obecności Jezusa" to wtedy Jezus pokazuje pacjentom prawdę na temat ich błędnych przekonań i leczy rany emocjonalne które od tego momentu nie są już tak bolesne jak niegdyś. Podczas sesji zachęca się uczestników, aby prosili Jezusa nie tylko o wskazanie emocjonalnych zranień z przeszłości ale również o pokazanie, gdzie Jezus był w tym czasie, aby zrozumieć co było Jego zamiarem.

PODSUMOWANIE

Zapewne nie wszyscy mają świadomość, że cała koncepcja Sozo została skomponowana z elementów niebiblijnych nauk Ruchu Wiary, głoszonych przez takich fałszywych nauczycieli, jak: Creflo Dollar, Benny Hinn, Kenneth Copeland, Kennetha Hagin, Joyce Meier oraz Billa Johnsona. Nauki tego ruchu mówią, że chrześcijanie - będąc małymi bogami - nie chorują, nie są biedni i zawsze powinni osiągać sukces, ponieważ Jezus wywalczył to na krzyżu i to się teraz chrześcijanom należy, jako "synom i córkom Bożym". Jeżeli tak się nie dzieje to znaczy, że nie masz wiary - która w Ruchu Wiary jest uważana za fizyczną moc sprawczą. Teologia sukcesu nigdy nie opierała się na Słowie Bożym, ale na okultystycznych założeniach, dowolnej interpretacji Biblii i kształtowaniu własnych wierzeń w oparciu o własne doświadczenia duchowe i cielesne pożądlivości. Nie ma ona nic wspólnego z ewangelią i zawsze prowadzi do niebiblijnych założeń i błędnego myślenia. Jest to taki duchowy "szwedzki stół", oferujący doświadczenia różnych duchowości, na którym Słowo Boże jest tylko dodatkiem nadającym mu chrześcijański zapach.

W dzisiejszych czasach psychologia stała się religią ginącego świata. Psychologia zakłada, że Boga można odnaleźć w sobie, poprzez odkrycie i realizację własnego JA, a większość współczesnych psychoanalityków interpretuje świat duchowy jako wytwór ludzkiej podświadomości. Dlatego skupiając naszą uwagę na własnym wnętrzu, zawsze będziemy odchodzić od prawd biblijnych na rzecz Freudowskiej psychoanalizy, próbującej definiować życie duchowe człowieka przy jednoczesnym podważaniu naszej zależności od Boga. Podczas sesji psychoterapeutycznych można otrzymać złudne rozgrzeszenie, które uwolni od obaw, poczucia winy i strachu przed konsekwencjami życia w grzechu. Psychoterapia pozwala zrzucić ciężar swoich grzechów na inne, często nieżyjące już osoby. To właśnie z tej przyczyny psychologia nie powinna być traktowana przez chrześcijan jako nauka, ale jako zwykła pogańska religia lub gnostyczna herezja.

- Tak samo jak w całej współczesnej psychoterapii, przewodnicy Sozo przechodzą szkolenia, po czym cały rok ćwiczą na lokalnej wspólnotcie, a po zakończeniu tego cyklu otrzymują autoryzowane certyfikaty i uprawniające ich do wykonywania zawodu.
- Tak samo jak w całej współczesnej psychoterapii, przewodnicy Sozo raz w roku jeżdżą na sympozja. W tym przypadku na Sozo Summit do kościoła Bethel.
- Tak samo jak w całej psychoterapii, przewodnicy Sozo pobierają opłaty za swoją usługę.
- Tak samo jak w całej współczesnej psychoterapii, w Sozo kluczowe znaczenie ma duchowy przewodnik, który określa problem i doprowadza do jego rozwiązania, zamiast Boga.

Jednak we wszystkich reklamach Sozo, nagminnie powtarza się informacja, że nie jest to psychoterapia ani sesja doradztwa, ale czas spędzonym z Bogiem. Czy Bóg kiedykolwiek wykorzystywał ludzkie koncepcje lub metody okultystyczne? Czy Bóg może być zwizualizowany, czyli namalowany w ludzkiej wyobraźni? Czy Bogu trzeba płacić, za uzdrowienie lub uwolnienie? Czy jakkolwiek sługa Boży będzie domagał się podpisywania oświadczeń zwalniających go z odpowiedzialności za jego czyny? Dlaczego chrześcijanie przez 2000 lat potrafili funkcjonować bez Sozo? W mojej ocenie, Sozo jest kolejną próbą pozbywania się konsekwencji życia w grzechu, za pomocą metod psychologicznych, co w świetle Słowa Bożego jest bezsensowne, ale i bardzo zwodnicze.

CO MÓWI BIBLIA NA TEN TEMAT

Jeśli Syn was wyzwoli, prawdziwie wolnymi będziecie. (Ew. Jana 8:36)

**...niech nie znajdzie się u ciebie (...) wywoływacz duchów, ani wzywający zmarłych;
gdyż obrzydliwością dla Pana jest każdy kto to czyni... (5Moj 18:10-12)**

Ludzie ci, to źródła bez wody i obłoki pędzone przez wicher; czeka ich przeznaczony najciemniejszy mrok. Przemawiając bowiem słowami nadętymi a pustymi, nęcą przez żądze cielesne i rozwiąłość tych, którzy dopiero co wyzwolili się od wpływu pogrążonych w błędzie, obiecując im wolność, chociaż sami są niewolnikami zguby. (2P 2:17-19)

W pierwotnym Kościele obowiązywała zasada nietolerancji dla fałszywych nauczycieli i fałszywych nauk. Biblia ostrzega nas przed wiarą w innego Jezusa, za którym stoją duchy nieczyste. Dla dzieci Bożych, pielgrzymujących w wierze, brak wizji "Jezusa" świadczy bardziej o Bożej ochronie niż o jakiejś blokadzie. Bóg w taki sposób chroni swoje dzieci, które trafiły do miejsc w których manifestują się duchy zwodnicze. Przykłady takich manifestacji można oglądać w większości zborów głoszących nauki Ruchu Wiary. Mowa jest o zjawiskach takich jak: "padanie pod mocą", "anielski pył", obłąkańcze zachowania, zwierzęce odgłosy, histeryczny śmiech, trans itp. Pamiętajmy, że osoby praktykujące jakiegokolwiek formy okultyzmu, nigdy nie będą prowadzone przez Ducha Świętego, ponieważ zawsze jest to społeczność z demonami podszywającymi się tylko pod moc światłości. Biblijne chrześcijaństwo jest bardzo proste i aby osiągnąć efekty zamierzone przez Sozo, wystarczy przestrzegać prostych biblijnych zasad i nie trzeba uciekać się do tego co przeklęte. Do tego niezbędna jest tylko pokuta, branie własnego krzyża i codzienne zapieranie się samego siebie. To zupełnie wystarcza aby uwolnić nasze życie z każdego grzechu i z każdej opresji demonicznej.

Integralną częścią życia każdego chrześcijanina są doświadczenia i cierpienie, które zmieniają nasz charakter. Nowy Testament pokazuje nam bardzo jasno, że życie chrześcijańskie to ciągłe próby, wrogość i ucisk. Bóg nigdy nikomu nie obiecywał życia w luksusach, jak naucza dzisiaj większość tele-ewangelistów i fałszywych kaznodziejów. Słowo Boże mówi wyraźnie, że musimy przejść przez wiele ucisków aby wejść do Królestwa Bożego (Dz 14:22). Uciski są Bożym sposobem na życie w świętości i na zmianę naszego charakteru. To wystarczało wszystkim apostołom i całemu Kościołowi przez 2000 lat. Dzisiaj jednak usiłuje się nas przekonać, że jest to już niekonieczne i nieskuteczne, ponieważ w odstępnych kościołach bojaźń Boża nie jest uważana za sedno chrześcijańskiego życia. W tych środowiskach człowieka uczyniono wielkim, a Boga małym i podobnym do człowieka. Mnożące się martwe kościoły wyspecjalizowały się w produkcji łatwych i kolorowych ale niebiblijnych teorii, obliczonych tylko na zysk, które jednak nigdy nie zmieniają naszej upadłej natury i nie wyzwolą nas od naszego JA. W takich społecznościach buduje się coraz większe poczucie własnej wartości i godności potencjalnych liderów, aby w przyszłości mogli bez przeszkód panować nad Królestwem Bożym, zgodnie z nowym porządkiem pana tego świata.

Biblijne nowo narodzenie niesie ze sobą zmianę natury człowieka oraz daje nam moc do życia w świętości. Biblijne nowo narodzenie to Boża przemiana starej, upadłej i egocentrycznej natury, na nową boską naturę. Nowo narodzenie daje nam świadomość grzechu i niechęć do popełniania go, a Słowo Boże pokazuje co jest grzechem. Uświęcone życie skutkuje również zanikiem konsekwencji grzechu. Biblia mówi, że nie dzieje się to natychmiast, ale że jest to proces. Jednak mówi też, że jeżeli nie następuje w nas przemiana naszego charakteru, potwierdzona uczynkami miłosierdzia, to nasza wiara jest bezwartościowa, niezależnie jakich uniesień duchowych doświadczamy. Napisano też, że przemiana następuje tylko w tych ludziach, którzy są w stanie wyrzec się wszystkiego, brać codziennie swój krzyż i podążać za Jezusem.

**„Bo każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego co ma,
nie może być uczniem moim” (Łuk 14:33)**

Jeżeli tak uczynimy, to nigdy nie będziemy potrzebowali do życia żadnych metod wewnętrznego uzdrawiania, psychoterapii ani wyszkolonych liderów Sozo. Apostoł Paweł miał taki sam udział w śmierci Szczepana, jak oprawcy mordujący dzisiaj chrześcijan na bliskim wschodzie. Paweł mógłby być katalogowym przykładem działania przekleństw pokoleniowych odziedziczonych po przodkach żyjących pod prawem i człowieka obciążonego niechlubną przeszłością. Jednak Paweł ani raz nie próbuje się usprawiedliwiać zranieniami ze swojej przeszłości i nie dręczą go żadne demony przeszłości, uniemożliwiając mu efektywne pełnienie woli Bożej. Paweł stwierdza krótko:

„zapominam o tym co za mną i zdążam do tego co przede mną” (Flp 3:13)

Tak myśli każdy nowo narodzony człowiek który ma świadomość, że żyje tylko z Bożej łaski. W jego życiu wszystko stało się nowe gdy poznał Chrystusa i za sprawą Bożej łaski stał się Jego naśladowcą, a swojej przeszłości mówił tylko tak:

Ale wszystko to, co (kiedyś) było mi zyskiem, ze względu na Chrystusa uznałem za szkodę. Więcej jeszcze, (absolutnie) wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby tylko zyskać Chrystusa i znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości opartej na zakonie, lecz tylko tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa... (Flp 3:7-10)

**Bo żaden, który przyłoży rękę do pługa i ogląda się wstecz,
nie nadaje się do Królestwa Bożego. (Ew. Łuk 9:62)**